

Nie chcemy oczywiście patrzeć na St. Testament jednostronnie. Wiemy, że obok tych blasków dostrzegamy tam również wiele ciemnych stron życia. Ale nie zapominajmy, że łaska nie znosi natury, a więc i naturalnego prawa rozwoju w życiu narodu, lecz dostosowuje się do niego. Czyż tego zjawiska nie spostrzegamy zresztą i w Nowym Testamencie? Nie sama prawda, rzecz jasna, się zmienia, ale jej interpretacja i stosowanie w życiu praktycznym różnorakie przybiera formy. A samo życie chrześcijańskie również nie zawsze świeci blaskiem. Wszak nawet święci Nowego Zakonu nie spadli z nieba, ale z głębokich często nizin życia wspinali się wzwyż. Trudno więc, byśmy większe stawiać mieli wymagania wobec Starego Testamentu. To, że nie tai ujemnych również przejawów życia swych bohaterów, powiększa raczej jego wartość w naszych oczach, gdyż tym wyraźniej uwydatnia przez to działanie łaski Bożej. Uczmy się tylko umiejętnie wydobywać z niego i stosować w życiu to, co i dla nas stanowi wartość nieprzemijającą.

Ks. KONRAD MARKLOWSKI.

DZIAŁALNOŚĆ PROROKÓW STAREGO TESTAMENTU

Dwie wielkie katastrofy spotkały naród wybrany, które zapisane zostały w dziejach Starego Testamentu. W roku 722 przed Chrystusem najechały wojska asyryjskie państwo izraelskie, zburzyły Samarię, rezydencję królów Izraela, i wprowadziły tysiące mieszkańców do niewoli (II Reg. 17, 50). Z tej niewoli nikt nie powrócił, o dalszych losach deportowanych Izraelitów nie wiadomo. W roku 587 przed Chr. i już w latach poprzednich pustoszyły wojska babilońskie ziemię judzką, zniszczyły Jerozolimę i jej świątynię, dziesiątki tysięcy Żydów zostało deportowanych do Babilonii (II Reg. 25), przebywało tu długie lata w niewoli, aby po zmianie stosunków politycznych większą częścią wrócić do ziemi ojczyznej, ale z *wiarą w Boga* (Ezra 1).

Komu należy przypisać taką różnicę między Izraelem a Judą? Skąd ta zmiana w duszy mieszkańców judejskich? Wiadomo, że zarówno historycy biblijni, przedstawiający dzieje Izraela w epoce przed niewolą babilońską, jak i prorocy Starego Testamentu z epoki przed zburzeniem miasta Jeruzalem bezustannie skarżą się i narzekają, że lud ich jest bałwochwalczy i niemoralny. Wszak prorok

Izajasz nazywa mieszkańców miasta Jeruzalem „władcami Sodomy” — „ludem Gomorry” (Iz. 1, 10), podobnie jak jeden z mieszkańców miasta Pompei (prawdopodobnie Żyd) w południowych Włoszech, zalanego lawą podczas wybuchu Wezuwiusza (79 przed Chrystusem), napisał na ścianie jednej z wil w greckich literach słowa „Sodoma — Gomora”¹⁾, jakby chciał wyrazić swoje oburzenie na panujące tam niemoralne stosunki. Natomiast Pisma powstałe w epoce po niewoli babilońskiej, ganią wprawdzie też różne braki, że lud nie spieszy się z odbudową świątyni albo że lichy składa materiał ofiarny i t. p. (Ag. 1, 4; Mal. 1, 8), lecz nie czytamy już nie o bałwochwalstwie. A kiedy w epoce hellenizmu król Antioch IV Epiphanes (176—165) chciał narzucić ludowi żydowskiemu nie tylko kulturę, ale i religię pogańską, lud pod dowództwem braci makabejskich oparł się nawet bronią takim zapędem (por. księgi makabejskie). Jakiemu czynnikowi należy przypisać taką zmianę, jaka zaszła w duszy Judejczyków?

Pomyśli niejednen, że to długoletnia niewola sprawiła. Niewola sama — nie! Świadczą o tym następujące przykłady. Mieszkańcy Judei, którzy uszli przed deportacją i schronili się na teren egipski, mówili do proroka Jeremiasza, że kara kraj ich spotkała dlatego, że słuchając przestrog proroka, zaniechali składania ofiar na cześć bogini „królowej niebios”, tj. bogini miłości zmysłowej, której kult był uprawiany przez pogan na całym wschodzie (Jerem. 44, 15 nn.) Więc katastrofa sama, jak widzimy, nie zmieniła usposobienia Judejczyków, chyba ku gorszemu. A czytając drugą część księgi proroka Izajasza, odnosi się wrażenie, że długoletnia niewola działała raczej destrukcyjnie na psychikę Judejczyków. Patrząc na potęgę króla babilońskiego, którego władza sięgała od granic dzisiejszego Iranu, a na zachód aż ku Morzu Śródziemnemu, oglądając wspaniałe budowle, pałace i świątynie, którymi Nebukadnezar II przyozdobił swoją rezydencję²⁾, wygnańcy upadali na duchu, rozpaczali, że już nigdy nie wrócą do ojczyzny, że bóstwa pogańskie są silniejsze od Jahwy, ich Boga, że one władcom pogańskim bardziej sprzyjają, niż Bóg Judejczykom (por. 40, 27, 49, 14 n. itd.). Trzeba było dopiero pracy kaznodziejskiej proroków, którzy wygnańcom tłumaczyli, że niewola, jaka ich spotkała, to właśnie owa

¹⁾ Revue Biblique 42 (1933) p. 369 n.

²⁾ Por. R. Koldewey, Das wiedererstehende Babylon 1925. — E. Unger, Babylon, die heilige Stadt, 1931.

kara Boska za grzechy ich przodków i za ich własne winy: kara, którą przepowiadali dawniejsi prorocy, których nie słuchano: że Bóg sprawiedliwy zasmuca, ale w miłosierdziu Swym znowu pociesza, kiedy się czyni skruchę i pokutę: jak ich przodków Bóg niegdyś wybawił z kajdan egipskich, tak ich samych znów wybawi z rąk babilońskich (Iz. 45. 1—7. 14—21. 25—28 itd.).

Tych właśnie mężów wybranych przez Boga zabrakło Izraelitom-wygnañcom z roku 772 przed Chr. Już poprzednio przez własnych królów mocno spoganizowani, zatracili w niewoli zupełnie wiarę i narodowość i weszli w skład otaczających ich pogan. Tylko jednostki o silnej wierze, jak np. Tobiasz, zdołały zachować wierność swemu Bogu.

Inny taki przykład, jak łatwo Izraelici poddawali się wpływowi pogaństwa, mamy w gminie żydowskiej, która osiadła w Elephantine, miejscowości położonej w górnym Egipcie nad rzeką Nil. Jej archiwum, pochodzące z czasów perskich, a składające się z szeregu papirusów i popisanych skorupki, zostało odkryte w latach 1906—1908. Z tych to pism dowiadujemy się, że członkowie tejże gminy czcili obok Boga Jahwy także bóstwa pogańskie³⁾. I tu brakowało proroków. Widzimy, jak konieczny był ten urząd, który sprawowali prorocy wśród swego narodu, a jak naród upadał, gdzie ich zabrakło.

Kto powołał proroków? Jakie ich było zachowanie w chwili ich powołania?

Nazwa hebrajska, oznaczająca proroków, była „*nabi*”; oznacza ona człowieka, który ma mówić w imieniu Boga.

Takim *nabi* był według proroka Ozeasza (17, 14) już Mojżesz. Do Mojżesza odezwał się Bóg, objawivszy mu się w krzaku gorejącym: „Ja ciebie posyłam do faraona; wyprowadź mój lud z Egiptu“ (Ex. 3, 10). A kiedy się Mojżesz wzbraniał, tłumacząc się, że nie potrafi mówić, przydaje mu Bóg Aarona, brata jego, który będzie przemawiał zamiast niego, ale Mojżesz musi iść z nim, by niejako Boga zastępować (Ex. 4, 16).

W wizji, w której prorok Izajasz (r. 6) widział majestat Boga i słyszał śpiew serafinów „Sanctus, Sanctus...”, oczyszcza jeden z nich w symboliczny sposób usta proroka, po czym prorok oświadcza swoją gotowość, spełnić posłannictwo względem ludu swego.

³⁾ Por. Ed. Meyer, Der Papyrusfund von Elephantine, 1912.

Jeremiasz (r. 1) został powołany przez Boga już przed urodzeniem. I on wymawia się, że jest za młody, nie doświadczony i że nie umie mówić. Bóg zapewnia go, że On sam włoży słowa Swoje w usta jego; nie ma mieć strachu przed nikim, bo inaczej Bóg mu strachu napędzi, nazywa proroka żelazną kolumną, miedzianym murem: będzie on mówił przeciw królom, książętom i ludowi.

Prorok *Ezechiel* (r. 2) słyszy, jak Bóg w pełni światła mówi do niego: „Synu człowieczy, posyłam cię do synów Izraela: nie lękaj się ich wcale: nie bój się ich mów: chociaż ciernie i oset cię otaczają a bawić będziesz między skorpionami. mów do nich w imieniu Moim, choć są zatwardziałego serca: uczynię cię jak diament, uczynię czoło twoje twardszym od skały (r. 5)... Uczynię cię stróżem dla Izraela, masz ich ostrzec w imieniu Moim i napominać“. Inaczej Bóg będzie żądał z rąk Proroka krwi bezbożnika, jeżeli w grzechach zginie z winy jego.

Prorok *Jonasz*, jak wiadomo, kiedy miał spełnić posłannictwo mu nałożone, uciekł na okręcie; ale Bogu nikt nie umknie. Bóg go odnalazł w katastrofie morskiej. Na ponowne wezwanie nie opierał się więcej Bogu i poszedł nawracać Niniwitów.

Powołanie Proroków przez Boga przypomina chwilę, kiedy Zbawiciel rzekł do Apostołów: Nie wyście Mnie obrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc przynosili i by wasz owoc był trwały (Jan 15, 16). „Nie kłopotcie się tym, jak i co mówić macie; w owej bowiem godzinie dane wam będzie to, co mówić macie; albowiem nie wy mówicie, ale Duch Ojca waszego przez was przemawia“ (Mat. 10, 19—20).

JAKĄ MISJĘ MIELI PROROCY DO SPEŁNIENIA?

Według słów Boga, skierowanych do Proroka Jeremiasza (1, 10) „Otom cię dziś postanowił nad narody i nad królestwa, abyś wyrywał i burzył i wytracał i rozwalał i budował i sadił“ ma Prorok zadanie negatywne i pozytywne do spełnienia, czyli ma *wykorzenie wszelkie zło ro narodzie, a stworzyć warunki dla porostania nowego człowieka.*

I.

Prorocy mieli przede wszystkim wykorzenie wszelkie *balwochwalstwo*. Jako naczelne przykazanie stawil Bóg na górze Synaj,

kiedy zawarł z ludem izraelskim swoje przymierze: Jam jest Pan Bóg twój, który cię wyprowadził z Egiptu, domu niewoli; nie będziesz miał cudzych bogów przede mną" (Ex. 20, 2—3). Określenie „Bóg, który cię wyprowadził z Egiptu...” nie jest bez znaczenia. Ma ono oznaczać, że monoteizm Izraela nie jest jakąś teorią, wynikiem spekulacji kapłanów. Do takiej teorii nie dotarł żaden z ówczesnych narodów starożytnego Wschodu. Panowała tam wszechwładnie wiara w wielobóstwo, politeizm. I Izrael nie doszedł drogą spekulacji do wniosku, że jest tylko jeden Bóg. Były wówczas narody o wyższej kulturze, jak Egipcjanie i Babilończycy, a jednak nie stały się monoteistami. A Izrael ani pisma własnego nie stworzył, jak inne plemiona żyjące w Syrii, której południową część stanowiła Palestyna, ziemia, w której osiedlili się Izraelici. I oni, jak to wiemy z Pisma Starego Testamentu, byli sami bardzo skłonni do politeizmu i kłaniali się obcym bogom; a więc i religijnie nie wybili się z własnych sił ponad ówczesne ludy czyli dzięki jakiemuś specjalnemu instynktowi religijnemu⁴⁾. Do monoteizmu nie doszli też drogą redukcji wielu bóstw, temu przeczy porównawcza historia religii. Według ówczesnych poglądów wyszły bóstwa z pramaterii i stały się reprezentantami wzgl. symbolami zjawisk przyrody⁵⁾. Dalsze bóstwa tworzyły się na wzór dworu, który powstawał około króla: tak jak on miał swoją żonę, swych dygnitarzy i niższych funkcjonariuszy, podobnie rosła i liczba bogów. Bóstw nie redukowano, ale je pomnażano. Aby nikogo z nich nie opuścić, a przez taką zniewagę nie narazić się na ich gniew, wymyślono jeszcze bóstwo „nieznane”, z którym spotkał się św. Paweł w Atenach (Act. 17, 25), a z którym spotykamy się już w hymnach babilońskich⁶⁾. Izrael doszedł do monoteizmu tylko drogą objawienia. Bóg ten, zwany „Jahwe”, objawił się narodowi w pamiętnej przeprawie z niewoli egipskiej przez Morze Czerwone, a następnie na górze Synaj; żadna bowiem siła ziemską nie byłaby dokonała tego cudu, który Bóg wtedy uczynił. (Ex. 14). W tym historycznym wydarzeniu objawił Bóg Swoją wszechmoc i miłość, moc nad bałwanami pogańskimi a miłość do Izraela. Dlatego prorocy tak często nawiązują w swoich naukach do tego historycznego faktu (Oz. 2, 17. Am. 9, 7. Mich. 6, 4 itd.).

⁴⁾ Ch. F. Jean, *Le milieu Biblique* — III — 1936, p. 662 n.

⁵⁾ B. Meissner, *Babylonien u. Assyrien II* — 1925 p. 104.

⁶⁾ H. Zimmern, *Babyl. Hymnen u. Gebete*: AO 1905, p. 23 w. 24.

Wiara w jednego Boga została zagrożona, kiedy Izrael osiadł w Palestynie. Izrael żył tu w otoczeniu pogan i bardziej mu przypadł do gustu kult ich bałwanów, połączone z tańcami i orgiami; wybryki te wkradły się czasowo do kultu Izraela, jak to autor biblijny wspomina w historii o synach arcykapłana Heli (I Sam. 2, 22 nn.). Niebezpieczeństwo dla monoteizmu spotęgowały jeszcze sojusze, stosunki polityczne, które królowie izraelscy zawierali z państwami sąsiednimi. Taki sojusz zawarł król Achab z Fenicją, sojusz, który według ówczesnych zwyczajów wzmocniony został zaślubinami Achaba z córką króla Sydonu. Księżna ta, Jezabel, rozpowszechniała w państwie Izraela kult Baala i Astarty, prześladowała prawowiernych (I Reg. 16, 29 nn. 18, 4). Prorok *Eliasz* musi na rozkaz Boga uchronić przed nią, aby ocalić życie. (I Reg. 17, 5. 18, 1 nn.). Właśnie tego nieustraszonego męża zesłał Bóg, aby naród obronić przed zupełną poganizacją. Prorok nie znalazł kompromisu w sprawach wiary: albo Baal albo Jahwe; nie wolno było „chromać na dwie strony”. On to z pełną odwagą rzucił Achabowi w twarz słowa: Ty z twoją rodziną doprowadziłeś Izraela do nieszczęścia, że opuściliście przykazania Pańskie (I Reg. 18, 18). Znana jest scena na górze Karmel, gdzie Bóg użył cudu, aby na oczach zwiedzonego ludu okazać Swoją moc nad Baalem i jego czcicielami (I Reg. 18 16 nn.).

Przemawiając do ludu, prorocy wskazywali na nicomość bałwanów, że nie im zawdzięcza lud chleb, oliwę, wodę i wełnę, ale że Bóg jest dostawcą tego wszystkiego, a jeżeli się nie nawrócą, tedy Bóg odbierze im to wszystko, zesła nieurodzaje i wtenczas poznają, kto jest prawdziwym Bogiem — tak Ozeasz (2, 10 nn.). Inny prorok Micheasz, (6, 3 nn.) zarzuca ludowi jego niewdzięczność wobec Boga. „Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?” Prorok przypomina ludowi wszelkie dobrodziejstwa, okazane mu przez Boga.

Największe zło poza bałwochwalstwem stanowiły wykroczenia *przeciw sprawiedliwości społecznej*.

Władcy starożytnego Wschodu sławią się jako stróże sprawiedliwości; wydali dlatego prawa utrwalone w piśmie na pomnikach, aby możny nie gwałcił słabszego, a wdowa i sierota miały w prawie oparcie — tak głosi np. król babiloński Hammurabi (19 wiek przed Chrystusem) w swym słynnym kodeksie. I Mojżesz zabezpieczył prawa ludu swego w ustawach aprobowanych przez Boga. Ale jak wśród pogan, tak i u Izraela, nie zawsze respektowano i autorytet najwyższego Pana.

Łamanie prawa za króla Dawida było przyczyną, że jego syn Absalom znalazł tylu zwolenników wśród poddanych państwa Dawidowego, albo, jak się autor biblijny wyraża „kradł on serca Izraela“ (II Sam. 15, 6). Dawid sam dawał przykład gorszący. Znana jest historia o cudzołóstwie i mordzie, popełnionym na własnych poddanych przez króla Dawida. Ciężka to była misja dla proroka Natana, aby przemówić do sumienia króla. Wiadomo, jak roztropnie prorok ze swego zadania się wywiązał.

Ciężkiej zbrodni dopuścił się także król izraelski Achab, a mianowicie żona jego Jezabel, pogananka, córka króla sydońskiego, która kazała ukamienować Nabota, broniącego ojcowizny swojej, winnicy przylegającej do posiadłości króla.

Prorocy grożą ówczesnym możnowładcom, nie dlatego, że są oni ludźmi bogatymi, i nie dlatego, jakoby uważali siebie za przewodników proletariatu. Wszak Abraham i Job także uchodzą w Piśmie św. za ludzi bogatych, a bogactwo ich uchodziło jako znak błogosławieństwa Bożego. Odkąd jednak Izrael osiedlił się w Palestynie, stosunki gospodarcze i socjalne zmieniły się poważnie. Bezbożnictwo i pogańskie wpływy działały ujemnie na sumienie wielu Izraelitów majątnych, którzy krzywdzili gospodarczo słabszych. Prorocy grozili szczególnie twórcom latyfundiów, którzy bezprawnie i gwałtem zabierali pola i domy według własnego upodobania. Wiedzieli oni dobrze, że takie niesprawiedliwe bogacenie się pociąga za sobą jeszcze inne niemoralne objawy, jak przekupstwo, sprzedajność sędziów, życie ponad stan, pijaństwo, obżarstwo, cudzołóstwa.

Aby zasłonić swoje brudy moralne, składali zamożniejsi wśród Izraelitów obfite, bogate ofiary w świątyni jerozolimskiej; przeciw takiemu faryzaizmowi prorocy ostro występowali, nie szczędząc w tym wypadku i kapłanów, jak i t. zw. fałszywych proroków. Pobożność zewnętrzna winna być wyrazem świątobliwego życia wewnętrznego, jedno i drugie winno być szarmonizowane.

Główną winę zła przypisywali prorocy przywódcom ludu, w nich też szczególnie uderzali. Już prorok Izajasz zwraca się przeciw nim słowami, jak: Biada wam, którzy nazywacie złe dobrym, a dobre złym, ciemność światłem, a światłość ciemnością, to znaczy, że przekręcają oni wszelkie pojęcia moralne. Biada wam, którzy uchodzicie za mądrych w oczach własnych. Uwalniacie winnych za podarki złożone, zaś temu, który ma słuszość, odbieracie prawo (Iz. 5, 18 nn.). Bezbożnym swym postępowaniem ścia-

gają oni ogromną karę na siebie, gdyż „ciągną nieprawość jakoby powrozem, którym prowadzi się woła“. Według Jeremiasza obiecywali oni leczyć rany ludu: mówili: „Pokój, pokój! ale nie było pokoju“, ponieważ zachwiane zostały fundamenty państwa (8, 11). Podobnie wyraża się prorok Ezechiel: „Zwiedli mój lud“. Pod obrazem ściany i ludzi zalepiających w niej szpary charakteryzuje prorok przywódców ludu, którzy obiecują zbudować społeczeństwo, za którego murem mieszkać będzie sprawiedliwość, wolność, braterstwo, powszechna pomyślność — i woła w świętym oburzeniu: Kłamcy! — wasz grzech społeczny oparty nie o granitową podstawę religii i miłości, ale o nienawiść, rozleci się pod pierwszym uderzeniem wichru, jak licha lepianka z błota (Ez. 15, 10 nn.)⁷⁾.

Już Izajasza przekonywał Bóg, że posyła go do narodu, który stał się zatwardziałym grzesznikiem, który słucha, ale nie chce rozumieć, widzi, ale nie chce poznać (6, 9). Do Jeremiasza mówi Pan, że lud opuścił Boga i nauki Jego jako źródło „żywej wody“, a zamiast tego odszukuje „cysterny z wodą zabagnioną“ czyli fałszywe nauki (2, 15). Ale lud przypomni sobie kiedyś, jak „złe jest i gorzko opuścić Pana, Boga swego, a nie lękać się Jego“ (2, 19). Według Izajasza lud pogardził „wodami Siloe“ (jest to sadzawka w mieście Jeruzalem) „płynącymi spokojnie“ (symboliczne określenie działania nauk Boskich), za to sprowadzi Bóg nań „wielkie szumiące wody rzeki Eufkrat“, czyli wojska państwa znad rzeki Eufkrat. Asyrię wzgl. Babilonię (Iz. 8, 6 n.).

Sądy przepowiadają prorocy i nad narodami pogańskimi, dlatego, że nie uznają prawa Bożego, wypisanego w ich sumieniu, a obowiązującego wszystkie narody. Grzechy ich wylicza szczegółowo prorok Amos (r. 1). Szczególnie piętnuje prorok Izajasz zachowanie się Asyrii, która miała być narzędziem w ręku Boga, aby ukarać niesforny lud izraelski. Asyria jednak, uniesiona pychą imperialistyczną, sięga dalej poza granice swego posłannictwa; albowiem chce wytępić Izraela a tym samym i religię Izraela, do czego Bóg dopuścić nie może (Iz. 10, 5 nn.).

Bóg zsyła według proroków karę na jednych i drugich; jednak przy wymiarze kary postępuje Bóg zdaniem Izajasza jak rolnik z rolą swoją: Rolnik młóci, nie aby zniszczyć zboże, ale żeby z niego ziarno wydobyc (28, 24 nn.).

⁷⁾ Zob. A. Eberharter, Die soziale u. politische Wirksamkeit des alttest. Prophetentums, 1924.

II.

Prorok Izajasz otrzymał misję od Boga, aby nie tylko niszczyć i tępić wszelkie zło w narodzie, ale miał on także pozytywne zadanie do spełnienia: sadzić i budować, czyli innymi słowy: *tworzyć nowego człowieka*.

Pierwszym warunkiem było *usunięcie grzechu*. Nie wystarczyło, że prorocy wykazywali i ganili zło, które nagromadziło się wśród narodu. Wszelkie wykroczenia, których dopuścił się naród przeciw przymierz, zawartemu przez Boga z ludem izraelskim, były grzechem, obrazą Boga; dlatego Bóg mógł tylko grzechy mu odpuścić (Jer. 56, 3). W wizji, którą miał Izajasz, czuje się prorok wobec majestatu Boga i Jego świętości niegodnym, grzesznikiem (człowiek o wargach nieczystych⁸⁾); tedy zbliża się jeden z serafimów otaczających Boga i symbolicznym aktem oczyszcza proroka z grzechu i winy. Jeżeli ten mąż sprawiedliwy, wybrany przez Boga, w nadzwyczajny sposób musi być oczyszczony, aby móc spełnić misję mu powierzona, tym więcej lud grzeszny i jego jednostki. Dlatego prorocy nie tak często nie wpajają ludowi, jak obowiązek nawrócenia się z grzechów. „Nawróćcie się“ — po hebrajsku „szubiu“ — z drogi zła; wołają ustawicznie. „Umyjcie się i oczyśćcie się!“ woła Izajasz — „usuńcie grzeszne wasze uczynki z oczu moich! Jeżeli grzechy wasze czerwone są jak szkarłat, stać się mają jak śnieg“ (1. 16). Nie wystarczą zewnętrzne akty jak obmycia, ofiary z jagniąt i kozłów i inne symboliczne czynności. Wyraźnie mówi Bóg przez Joela (2, 13): *Nawróćcie się do Pana, Boga waszego; rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze!* Serca rozdierać — to znaczy: żałować za grzechy. W tekstach biblijnych ówczesnego pogaństwa daremnie szukamy choć wzmianki o żalu, skruszce za grzechy. Poganie proszą o usunięcie demonów, szkodników na ciele, a posługują się przy tym czarami i magią, ale nikt nie żałuje za grzechy⁹⁾. „Nawróć nas, Panie, abyśmy się do Ciebie nawrócili“ (trzeba prosić o łaskę nawrócenia), a znowuż: „Nawróćcie się, a Ja się do was nawrócę“ (woła Bóg przez proroka; nawrócenie bowiem jest także aktem człowieka) — tak błaga tylko Izraelita i głoszą tylko prorocy Starego Testamentu.

⁸⁾ Podobnego wrażenia doznał Szymon-Piotr w obliczu majestatu Chrystusa Pana, objawionego w cudownym połowie ryb; „odejdz ode mnie Panie, jestem grzesznym człowiekiem“ (Łuk. 5, 8).

⁹⁾ Por. B. Meissner, *Babylonien u. Assyrien II*, str. 198 nn.

Po usunięciu grzechu człowiek *odbiera nowe serce i nowego ducha* — czytamy u Ezechiela (18, 31). Nowy ten duch objawia się *w wierze, nadziei i miłości*. Już w akcie skruchy zawarta jest wiara w Boga, do którego człowiek się nawraca. Wierzyć należy tak, jak Abraham, którego prorocy często wspominają. Bóg Abrahamowi obiecał kilkakrotnie, że rozmnoży jego pokolenie (Gen. 17, 2) jak proch ziemi (Gen. 13, 16), jak gwiazdy na niebie (Gen. 15, 5). A kiedy Abraham doczekał się nareszcie własnego syna, a Bóg zażądał od niego, żeby właśnie tego syna złożył Mu jako ofiarę, nie targował się z Bogiem, ani nie rozważał, jakby pogodzić rozkaz z obietnicą mu poprzednio daną, ale posłusznie przystąpił do wykonania woli Bożej. Wiara jego łączyła się z ufnością w Boga, że On jednak spełni Swoją obietnicę. A z wiarą i nadzieją łączy się u Abrahama i miłość; miłość ta uczuciowo naturalna do syna mogła być większa, ale miłość do Boga, wyrażająca się w złożeniu ofiary z syna najdroższego, górowała nad wszelkimi uczuciami naturalnymi.

Wiara w Boga — to nie wiara pogańska. Paganie ówczesni wierzyli, że przed bóstwami istniała pra-materia, a z niej dopiero powstały bogowie i boginie, oni wierzyli więc w teogonię¹⁰⁾. Bóg Izraela jest od wieków, albo jak się wyraża Izajasz: Jestem pierwszym, a z ostatnimi jestem jeszcze zawsze ten sam (41, 4). Bóg Izraela nie jest materią albo ciałem, ale duchem mimo antropomorfizmów, którymi i prorocy posługiwać się muszą, chcąc osobowość Boga bliżej określić¹¹⁾: dlatego Boga nie wolno było przedstawiać w obrazie ani nie dodawano Mu towarzyski na wzór pogańskich bogiń. Bóg jest Stwórcą całego świata i pramaterii, a nie reprezentantem zjawisk przyrody, jak bóstwa pogańskie. Jako duch jest Bóg wszechobecny, co Amos wyraża obrazowo: że Bóg sięga po człowieka chroniącego się bądź w szeolu bądź do nieba, na szczyt góry Karmel czy też do głębin morskich (9, 1—3). Bóg jest uniwersalny; jak powołał Izraela z Egiptu, tak Filistynów z Kaftor a Aramejczyków z Kir (Am. 9, 7). Bóstwa pogańskie panują tylko nad swoim narodem; jeżeli król Hetytów chciał podbić inny kraj, trzeba mu było za pomocą środków magicznych odwoływać bóstwo kraju nieprzyjacielskiego¹²⁾.

¹⁰⁾ B. Meissner l. c. II, str. 104; P. Heinisch, *Theologie des Alten Testaments*, str. 37.

¹¹⁾ W. Eichrodt, *Theologie des Alten Testaments I*, 104 n.

¹²⁾ J. Friedrich w „*Der Alte Orient*“ 1925, str. 20 nn.

Prorocy wielbią i inne doskonałości Boga, jak Sprawiedliwość i Miłość Jego. Miłość Boga przedstawiają prorocy Ozeasz i Jeremiasz pod obrazem miłości małżeńskiej¹³⁾. Bóg jako oblubieniec zawarł z ludem izraelskim jako oblubienicą przymierze na górze Synaj. Oblubienica niestety zerwała to przymierze, idąc za innymi bogami, co prorocy nazywają cudzołóstwem. Bóg jednak jest gotów przyjąć znowu lud, o ile się nawróci do Niego. „Poślubię cię w sprawiedliwości i miłości“ (Oz. 2, 21) — mówi Bóg — to znaczy, że On w podarunku ślubnym da ludowi sprawiedliwość i miłość. „Węzłem dobroci i miłości ciągnąłem cię do Siebie“ — zapewnia Bóg lud u Ozeasza (11, 3). Według Jeremiasza mógłby Bóg według ówczesnego prawa małżeńskiego odrzucić Izraela. Żona bowiem porzucona przez męża, która następnie poślubiła innego, po ponownym rozwodzie z drugim mężem nie mogła już wrócić do pierwszego męża (Deut. 24, 1 nn.). Bóg jednak okazuje taką miłość, że wbrew ludzkim pojęciom jest gotów przyjąć Izraela znowu do Siebie, chociaż się splugawił, oddając się cudzym bogom (3, 1). Inne obrazy, pod którymi prorocy przedstawiają miłość Boską, to: stosunek Ojca do dzieci, dobry Pasterz, właściciel winnicy itd.¹⁴⁾.

Prawdy te o doskonałościach Boskich łączą prorocy ściśle z życiem człowieka. Jeżeli Pan Jezus napominał „Bądźcie doskonałymi, jak wasz Ojciec niebieski doskonałym jest“, to przypomina On nam słowa Boga, wypowiedziane już w księdze Genesis do Abrahama: „Chodź przede mną, przed obliczem Moim, a bądź doskonałym“ (17, 1). Człowiek winien naśladować swego Stwórcę, być sprawiedliwym wobec swego bliźniego i miłować Boga, jak i bliźniego, z całej duszy swej, jak to już Bóg nakazał przez Mojżesza (Deut. 6, 5. 10, 12).

Boski Zbawiciel wypowiedział te słowa: „Jeżeli Mnie miłujecie, przestrzegajcie przykazań Moich“ (Jan 14, 15), a dalej: „Kto ma przykazania Moje i pełni je, ten jest miłośnikiem Moim“ (Jan 14, 21). I Bóg w Starym Testamencie domaga się tego samego przez usta proroków. Izajasz i Jeremiasz uczą, jak cudownie Bóg stworzył świat; wszystko się dzieje tak w przyrodzie, jak i w dziejach ludzkości według praw ustanowionych przez Boga. I człowiek winien postępować w życiu swoim według norm, przykazań danych mu przez Boga. „Gdybyś, czytamy u Izajasza (48, 18), uważał był na

¹³⁾ J. Ziegler, Die Liebe Gottes bei den Propheten 1950, str. 49 nn,

¹⁴⁾ Por. J. Ziegler l. c., str. 85 n.

moje przykazania, tedy pokój twój byłby podobny do rzeki, a sprawiedliwość twoja podobna do fal morskich“. Widzimy, jak moralność i religia według proroków i w ogóle w Pismach Starego Testamentu ściśle związane są z sobą. Tego nie znajdziemy wśród pogan ówczesnych, żeby nawoływano cały naród do życia moralnego z przyczyn religijnych. Wśród pogaństwa panuje kult zewnętrzny jako najwyższy wyraz religijności. Masy ludu pograżone są w zabobonach i w wierze w demony.

A co będzie nagrodą Izraelity za wierną służbę Bogu? Jeżeli prorocy mówią, że bezbożnik nie ma „miłości Pana“ (Jer. 12, 1, 2), a „Pan jest daleko od serca bezbożników“, chociaż mają oni nieraz powodzenie w sprawach doczesnych, lub że „bezbożnicy nie mają pokoju“ (Iz. 48, 22, 57, 21), to wynika z tego, że najwyższą nagrodę już tu na ziemi posiada sprawiedliwy w „miłości Pana“, w „pokoju Pańskim“. Wyobrażenia o życiu pozagrobowym były wówczas zarówno u Izraelitów jak i u pogan tak ponure, że nikt nie tęsknił za tamtym życiem, wszelkie życzenia odnoszą się do długiego życia na ziemi. W jednym się różnią poglądy na tamten świat, który skupia się w tzw. „Szeolu“, że brak w nich u Izraela mitycznych figur, których pełno w pogańskich utworach literackich. Bóg Izraela panuje zarówno nad niebem, ziemią, jak i nad szeolem: inaczej u pogan, według których nad każdym rejonem panują inne bóstwa. Wierzył Izraelita, że sprawiedliwy nie na zawsze pozostanie w szeolu (Ps. 49 i 16). Nie trudno więc było Izraelowi w późniejszym rozwoju jego wierzeń przyjąć i prawdę o zmartwychwstaniu człowieka (Ez. 37, Iz. 26, Dan. 12, 3)¹⁵⁾, skoro Jahwe był jedynym Panem nad całym światem, widzialnym i niewidzialnym.

Kto nabył ducha nowego, ten patrzy też inną wiarą na dzieje własnego narodu i na dzieje świata w ogóle. Opatrzność Boska kieruje wszystkim i rządzi światem, a nie ślepe fatum, jak to widzimy w świecie pogańskim. Wszystko stoi w służbie Boga, tak sprawiedliwy, jak i bezbożnik, tak Izrael jak i inne narody. Sługą Bożym był Mojżesz, który wyprowadził Izraela z Egiptu; ale sługą Boga jest i Nebukadnezar, który ukarał Izraela, niszcząc Jeruzalem i jego świątynię. Jak Bóg powołał Izraela z Egiptu, tak Filistynów z Kaftor. Bóg dopuścił wygnanie Izraelitów jako karę za ich grze-

¹⁵⁾ F. Nötscher, *Altoriental. u. alttest. Auferstehungsglaube* 1926, str. 146 u. 154 nn., 159 nn.

chy. Wykonawcą tego aktu byli Asyryjczycy, później Babilończycy. Ale Bóg zesłał i karę na Asyrię, kiedy przekroczyła prawa służgi; że zamiast ukarać naród dążyła do jego wyćpienia (Iz. 10, 7).

Bóg opatrznościowy był pociechą dla wygnańców-Żydów. Bóg zasmuca, ale Bóg też pociesza. Największy władca świata, za jakiego uchodził król babiloński, jest w ręku Boga tylko trawą, która zwiędnie (Iz. 40, 6 nn.). Bóg odmieni najcięższe chwile, jak niewolę babilońską dla Judy; Bóg powoła sługę swego Cyrusa, króla Persów, który wybawi Judę z kajdan niewoli fizycznej (Iz. 41, 1 nn.). A urzeczywistnienie tej przepowiedni będzie gwarancją, że Bóg zesła jeszcze większego Zbawcę, bo Zbawiciela od grzechu, Ebed Jahwe, tj. „Sługę Bożego“. Tajemnicza ta postać występuje prawie u każdego z proroków. Prorocy nie mówią jeszcze o Nim w ramach Trójcy Przenajświętszej, bo prorokom chodziło najpierw o ugruntowanie narodu w wierze w jednego, prawdziwego Boga. Całkowitą prawdę o Nim przyniósł i objawił dopiero Syn Boży sam. Ale prorocy mówią o Jego cudownym pochodzeniu z Dziewicy, o Jego życiu i działalności na ziemi, o tym, który przyniesie „nowe przyznanie“, będzie „światłem dla pogan“, który weźmie grzechy nas wszystkich na siebie, będzie cierpiał i dozna chwały wiecznej (Iz. 42, 1—7, 52, 15; 53, 1—12). Z Nim przyjdą nowe czasy, mesjańskie, a z nimi odnowienie świata. Łaska, którą przedstawia prorok Ezechiel jako wodę wytryskającą pod progiem świątyni na górze Syjon i która płynąc do Morza Martwego wniesie w nie nowe życie, łaska ta rozleje się na całą ludzkość i odnowi świat (Ez. 47).

Mesjasz przyniesie też pokój upragniony przez ludzkość, drewną wojnami. Prorocy wiedzą, że wojny nie ustaną, dopóki narody trwać będą w pogaństwie. Zmienić te stosunki się mogą dopiero wtedy, kiedy narody przyjmą nauki króla - Mesjasza, króla pokoju. Prorok Zachariasz widzi Go w wizji i woła: Raduj się i wesel się, córko Syjonu! Oto król twój idzie ku tobie, sprawiedliwy i jako Zbawiciel, pełen pokory; jedzie na osle, czyli na osłęciu“ (9, 9). Król pokory — dotąd władza pycha królami. Kiedy przyjmą narody Jego nauki, tedy przekują swe miecze na narzędzia pokojowe — zapowiada prorok Izajasz (2, 3 nn.).

Praca kaznodziejska proroków była uciążliwa, wymagająca wielkiego samozaparcia i cierpliwości. Ale prorocy wierzyli, że bezskuteczna ona nie będzie. Ilustruje tą prawdę słowo Boga samego, zawarte w księdze Izajasza: Jak deszcz i śnieg spadają z nieba i prędzej nie wrócą tam dotąd, aż zwilżą ziemię i zapłodnią ją i do-

prowadzą do kielkowania, aby wydała ziarno siejącemu a chleb na pokarm, tak jest i z Moim Słowem, które wychodzi z ust Moich i nie wróci ono bezskutecznie, aż nie dokona, czego chciałem i spełni to, na co je wysłałem (55, 10, 11).

Pracę kaznodziejską uzupełniali prorocy ustawiczną *modlitwą i ofiarą z własnego życia*, aby przyniosła owoc pożądany przez Boga.

Już Abraham wstawia się u Pana za mieszkańcami Sodomy i Gomory. Mojżesz modli się z podniesionymi ramionami, które podtrzymuje Aron i Hur (Ex. 17, 12). Izajasz prosi za wygnańców, wzywając Boga jako Ojca naszego i Zbawiciela (63, 15 nn.). Piękny wzór modlitwy zachował się w księdze Jeremiasza, w której prorok wstawia się za ludem cierpiącym z powodu suszy (r. 14); modli się również w własnej udręce, kiedy się z niego naśmiewano (15, 10 nn., 52, 16). Jeremiasz każe się modlić i za wrogów politycznych (29, 7, 15). Trzy razy dziennie rzuca się Daniel na kolana do modlitwy za lud swój, mając oczy zwrócone w kierunku zburzonego Jeruzalem, sam żyjąc na wygnaniu (6, 11).

Ofiary, które złożyli prorocy, spełniając swoje posłannictwo, nałożone im przez Boga, były nie małe i bolesne. Mojżesz jest gotów oddać własne życie dla ludu swego, chociaż tenże nie był godny tego; walczy on wprost z Bogiem o duszę ludu izraelskiego, modląc się: *Przebacz Panie ludowi memu; jeżeli nie, to racz mnie wykreślić z księgi żywota* (Ex. 32, 32). Jeremiasz z rozkazu Boga rezygnuje z zawarcia małżeństwa (16, 2). Ten sam prorok przechodzi ciężkie katusze fizyczne i duchowe. Groźby rzucone na miasto Jeruzalem i świątynię spowodowały ogólne podniecenie wśród ludu przeciw prorokowi. Kapłani i fałszywi prorocy powstałi przeciw niemu i żądali od króla wydania wyroku śmierci na niego (26, 11). Kiedy prorok zamierzał udać się poza miasto na wieś, aby załatwić sprawy spadkowe, straż żydowska przytrzymała go. Jeremiasz został aresztowany, pobity i wrzucony do cysterny, służącej za więzienie. Później wrzucono go do innej cysterny, gdzie byłby zginął z głodu i zimna, gdyby go nie był uratował murzyn, służący w pałacu królewskim. Odtąd pozostał prorok w areszcie aż do chwili zdobycia miasta Jeruzalem przez wojska babilońskie. O dalszych losach proroka Pismo św. nie mówi. O innych prorokach mówi tradycja żydowska, że Izajasz został pilą przecięty, Ezechiel zaś uwiązany do ogona końskiego i tak wleczony umarł śmiercią męczeńską.

Taką to zapłatę odebrali ze strony ludu posłańcy Boga za swoje otwarte i mężne wystąpienie w obronie praw Boskich. O tym wspomina też Zbawiciel w Kazaniu na górze, mówiąc: „Tak prześladowano proroków, którzy żyli przed wami“ (Mat. 5, 12).

Ks. JÓZEF JELITO.

POCZĄTKI EWANGELII JEZUSA CHRYSYUSA

Cztery kanoniczne Ewangelie według Mateusza, M̄arka, Łukasza i Jana nazywa Kościół słowem Bożym, czci je i ma w najwyższej cenie, jako pismo natchnione przez Ducha Św., jako Pismo święte. Kościół naucza, że w tych księgach mieści się cała prawda Boża, że są nieomyłne i że są wiernym powtórzeniem nauki Chrystusa Pana, jaką głosił chodząc po tej ziemi.

Niemniej nie są Ewangelie fundamentem, na którym wznosi się gmach Kościoła; ani nie są warunkiem jego istnienia. Przypuśćmy, że Ewangelie przestałyby istnieć — Kościół trwałby i wtenczas dalej i głosiłby aż po koniec wieków naukę Chrystusową: swoją Ewangelię.

Kościół jest starszy niż pisane Ewangelie; nauka Chrystusowa dawniejszą jest niż jej pisemne sformułowanie w 4-ch Ewangeliach i w innych pismach N. Testamentu. Przed literą był duch, przed religią ksiąg, choć najbardziej cenionych, była religia oparta na autorytecie Kościoła.

Kościół głosił od pierwszego dnia swego istnienia, od pierwszych Zielonych Świątek Ewangelię — dobrą nowinę o Mesjaszu, którym był Jezus z Nazaretu, i Ewangelię o Królestwie Bożym. Pomny na rozkaz Chrystusowy, począł nauczać wszystkich ludzi najpierw w Jerozolimie i Judei, potem w Samarii i Syrii, aż po krańce ziemi. A nigdzie nie da się zauważyć chęć czy dbałość, aby naukę Mistrza zamknąć w pisanej księdze, utrwalić ją na zwojach i przekazać w taki sposób potomności. Kościół żywy głosił żywe słowo, którego sam Mistrz w czasie ziemskiego pobytu także nigdy nie spisał, lecz ustnie podawał gromadzącym się wkoło niego rzeszom. Kościół nie stał się nigdy akademią uczniów interpretujących słowa swego Mistrza, tak jak uczniowie Platona, czy Arystotelesa komentowali i tłumaczyli pisma swych nauczycieli. Od samego początku był Kościół raczej spo-